

Sztuka o starości

Dlaczego? – pytamy zwykle, kiedy media donoszą o czymś, co nie mieści się w głowie, a więc o zabójstwie - czy wręcz morderstwie - w rodzinie, dokonanym na kimś zdawałoby się najbliższym. Czasem w afekcie, a czasem z kumulowanej przez czas dłuższy nienawiści. Jakże trudno więc nie zgodzić się z Jamesem Joyce'm, autorem „Ulissesa”, że: „Najgorsi przyjaciele człowieka są w jego domu i w rodzinie.”

Na to postawione na wstępie pytanie stara się dać jedną z odpowiedzi poznański Teatr Nowy, który na scenie w „Dąbrówce” prezentuje „Kró-

lową piękności z Leenane” - współczesną sztukę irlandzką, obyczajową, napisaną w duchu „małego realizmu”. Rzecz ta, pomimo okrutnego tematu i tragicznego finału nie jest pozbawiona elementów komizmu, a więc i dystansu, nie wywołuje więc u widzów katharsis, nie powoduje wstrząsu, nie „dołuje”, ale zmusza przecież do pewnej refleksji. Bo jest to przedstawienie o starości i starzeniu się, o samotności i braku miłości, o poczuciu obowiązku wobec najbliższych i o potrzebie znajdowania oparcia u najbliższych, o egoizmie wobec najbliższych i o lęku, że się ich utraci, o zaborczości, która ma temu przeciwdziałać, i wreszcie o nienawiści, którą rodzi wzajemne „przywiązanie” i „zniewolenie”. Jest to także przedstawienie o depresyjnej osobowości, której dziś coraz więcej, i o załamaniu się barier, których nawet człowiek na wskroś zdesperowany nie powinien odważyć się przekroczyć.

W roli starej matki – Krystyna Feldman, nareszcie wykorzystana tak, jak być powinna. Dobra rola, ani krzty zgrywy i karykatury. Z pozoru postać dobroduszna, wcielenie dziecięcej niewinności, w rzeczywistości zmusza córkę do ciągłego opiekuństwa i poświęcania się, tyleż samo z lęku przed samotnością, co i z egoizmu. Daniela Popławska gra jej córkę, kobietę starzejącą się, niezamężną, obarczoną syndromem „zamykających się drzwi” i nawracającą depresją, sfrustrowaną, przekonaną, że przyczyną jej nieudanego życia jest matka. Na egoizm i lęk, na obustronny brak uczuć, odpowiada okrucieństwem i nienawiścią, chorobliwą desperacją. Dobre role zapisują też na swym koncie także Mariusz Puchalski i Grzegorz Chołuj – wszyscy czworo prowadzeni sprawną ręką Roberta Glińskiego, reżysera filmowego.

Błażej KUSZTELSKI

Teatr Nowy w Poznaniu (scena w „Dąbrówce”): Martin McDonagh – Królowa piękności z Leenane. Reżyseria: Robert Gliński, scenografia: Maciej Preyer. Premiera prasowa: 26.4.2001



foto: B. Blazewski

Daniela Popławska i Mariusz Puchalski